Nr. 1. We L[illegible]wie dnia 20. stycznia 1903. **Rocznik VIII.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie **8** koron — półrocznie **4** kor. **20** h. — kwartalnie **2** kor. **40** h. — Poza granicami monarchii rocznie: **9** kor. — półrocznie **4** kor. **60** h., — kwartalnie **3** kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie,

(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 od 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Od Redakcyi.

Przy zaopatrywaniu się w wyroby przemysłu krajowego natrafiają zarówno kupcy jak i najżarliwsi nawet zwolennicy swojskich wytworów na znaczną trudność w tem, że nie wiedzą dokładnie, gdzie czego szukać. Pojawiają się wprawdzie już i u nas książki adresowe, ulepszane z każdym rokiem, ale i one nie dają wyczerpujących wiadomości o przedsiębiorstwach przemysłowych w kraju. Same zaś przedsiębiorstwa nie starają się dość o rozgłos dla swego towaru przez inseraty, plakaty, katalogi i t. d.

Chcąc temu choć w części zaradzić, postanowiliśmy — oprócz zwykłego działu płatnych inseratów, który w *Przewodniku przemysłowym* jest tylko dla firm krajowych dostępny — otworzyć w b. roku osobną rubrykę, w której podawać będziemy bezpłatnie, dla użytku innych pism i publiczności, szczegółowe, krótko zebrane daty, tyczące się wytwórczych źródeł przemysłu krajowego, z wymienieniem jakości produkowanych towarów, rozmiarów produkcyi, warunków sprzedaży, cen i t. p.

W tym celu zwracamy się do wszystkich przedsiębiorców w kraju z wezwaniem, ażeby pod adresem Redakcyi *Przewodnika przemysłowego* zechcieli nadsyłać krótkie opisy i informacye, tyczące się ich przedsiębiorstw, mieszczące w sobie wszystko to, o czem wiadomość pragnęliby wśród publiczności rozpowszechnić.

Zbierając, porządkując i ogłaszając stopniowo w numerach *Przewodnika* otrzymywane wiadomości, będziemy poniekąd tworzyli o ile możności najdokładniejszą księgę adresową przemysłu krajowego, której brak odczuwać się daje na każdym kroku.

Szkoły przemysłowe uzupełniające w r. 1902.

1. Liczba szkół i uczniów.

W ubiegłym roku szkolnym liczono w kraju 50 szkół przemysłowych uzupełniających. Jest ich 10 we Lwowie, 5 w Krakowie, 2 w Przemyślu, po jednej zaś w następujących miastach: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Chrzanów, Drohobycz, Gorlice, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kołomyja, Krosno, Łańcut, Myślenice, N. Sącz, N. Targ, Podgórze, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stary Sącz, Stryj,

Sądowa Wisznia, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Złoczów, Żółkiew, Żywiec *).

Szkoły te dzieliły się na 169 klas, w których udzielało nauki 452 nauczycieli. Liczba uczniów zapisanych wynosiła 6.364. Pozostało z nich do końca roku 5 224, uczęszczało średnio 64·48 procent, a z końcem roku zostało klasyfikowanych 4.521. Takich, którzy w zupełności osiągnęli cel nauki, było 3.619.

Jedna ze szkół (izraelicka we Lwowie, fundacyi im. Bernsteina) miała, prócz zwyczajnych kursów przemysłowych, specyalny kurs dla malarzy pokojowych, jedna (w Tarnowie) specyalny kurs dla murarzy, dwie (w Białej i w Tarnowie) specyalne kursa handlowe.

Z pomiędzy uczniów, pozostałych do końca roku, było 972 terminujących ślusarzy, 778 szewców, 529 stolarzy, 423 krawców, 221 kowali, 199 kupczyków, 187 murarzy, 164 malarzy pokojowych, 160 blacharzy, 90 rzeźników, 87 mechaników, 81 drukarzy, 80 rymarzy i siodlarzy, 72 tokarzy, 72 zegarmistrzów, 71 tkaczy, 70 fryzyerów, 60 introligatorów, 57 piekarzy, 56 bednarzy, 55 tapicerów, 54 stelmachów i cieśli, 49 rzeźbiarzy i snycerzy, 44 złotników, 44 mosiężników i browarników, 40 kuśnierzy — wreszcie 595 terminatorów innych zawodów i 112 uczniów bez obranego zawodu.

2. Umieszczenie szkół i środki naukowe.

Co do umieszczenia szkół przemysłowych uzupełniających pisze inspektor tychże, prof. A. Stefanowicz, co następuje:

Pomieszczenie byłoby w ogóle wystarczające, gdyby nie brak sal rysunkowych, dający się tak dotkliwie odczuwać w bardzo wielu zakładach. Na 25 szkół, które zlustrowano, 9 tylko posiada „tak zwane“ sale rysunkowe, w 14 zakładach nauka rysunku odbywa się w zwykłych klasach szkolnych, bez jakiegokolwiek, specyalne cele i potrzeby tej nauki na względzie mającego urządzenia, w 2 zaś szkołach, mianowicie w szkole uzupełniającej w Kołomyi, tudzież w szkole im. Piramowicza we Lwowie, warunki pomieszczenia są jak najgorsze i to nie tylko ze względu na naukę rysunku, lecz ze stanowiska ogólnego szkoły. Co się tyczy nauki rysunku w szczególności, zauważano w wielu zakładach, że dorośli uczniowie cisną i kurczą się wraz z przyborami rysunkowymi w niskich i wąskich ławkach, przeznaczonych dla 8—10 letnich dzieci. Ponieważ ten stan rzeczy istniał także w niektórych szkołach lwowskich, przeto c. k. Rada szkolna krajowa odnosiła się w tej sprawie do miejscowego Wydziału szkolnego, celem jak najrychlejszego usunięcia złego.

Przeważnej liczbie szkół uzupełniających zbywa dotychczas na odpowiednich i wystarczających środkach do nauki rysunku, kilku szkołom brak ich całkowicie. Wzorów do rysunku posiadają szkoły bez porównania więcej niż modeli, co dzisiaj uważać należy za rażący anachronizm, przekonano się bowiem, że nauka rysynku, udzielana tylko na podstawie wzorów, jest powierzchowna, wyniki zaś tym sposobem osiągane są pozorne. Takimi więc pozorami zadowalały się szkoły uzupełniające, pozbawione tak potrzebnych do nauki rysunku zawodowego modeli, których dotyczący nauczyciele często nawet wcale nie znają. Aby temu brakowi zaradzić, sprawozdawca rozpoczął większą i na dłuższy przeciąg czasu rozłożoną akcyę, opierając się w części na rozporządzeniu c. k. Ministerstwa W. i Ośw. z d. 16. czerwca 1900 l. 12.115, mocą którego dyrekcye szkół i warsztatów zawodowych obowiązane są warsztatowych wyrobów swoich, w miarę rosnących z roku na rok zapasów, udzielać szkołom, w pierwszym rzędzie przemysłowym, a mianowicie wedle możności bezpłatnie, lub tylko za cenę materyału. Prócz tego trzeba będzie wiele jeszcze modeli i wzorów zakupić, aby tym sposobem nauce rysunku czemprędzej zabezpieczyć racyonalną podstawą. Za pośrednictwem c. k. Rady szkolnej krajowej sprawozdawca w krótkim stosunkowo czasie pozyskał już od kilku szkół zawodowych wspomniane powyżej modele, a otrzymawszy od Wydziału krajowego kwotę pięciuset koron na pokrycie odnośnych wydatków, nabywa w miarę tych funduszów dalsze środki naukowe, w które zaopatrywać będzie najbardziej tego potrzebujące zakłady naukowe. (Dok. nast.)

*) W bieżącym roku szkolnym przybyła druga szkoła w Kołomyi.

W obronie przemysłu naftowego.

Ciężkie przesilenie przechodzi przemysł naftowy Galicyi. Nad przemysłem tym w całej Europie zaciążył w ogóle *Standard-Oil-trust* amerykański. Oddaje on baryłkę ropy loco Brema po dwie i pół marki i ceną tą pobija także dowóz ropy galicyjskiej, przyciśniętej wysokiemi taryfami kolejowemi a rozbitej w organizacyi swej na chodzące luzem i podkopujące się wzajemnie przdsiębiorstwa.

Lecz w Galicyi znalazła się jeszcze jedna dziwnego rodzaju przeszkoda — nadmiar surowca. Niespodziewane bogactwo nowo powierconych studzien wpłynęło jeszcze bardziej na obniżenie ceny ropy — zatrzymało pracę nad dalszem badaniem roponośnych terenów i wierceniem nowych studzien — i coraz większa ilość robotników, których przemysł naftowy zatrudniał, zostaje dziś bez zajęcia.

Przypadkowe a może zbrodnicze pożary Borysławia, wśród których spłonęło tyle cystern ropy, tyle

wież wiertniczych i szybów — jak gdyby straszny żywioł chciał iść w pomoc żelaznemu trustowi ameryk. lub baronom węglowym, zatrwożonym rzuceniem ropy na opał — nie wpłyną znacznie na obecny stan rzeczy. W niemożności najodpowiedniejszego zużytkowania i uzyskania słusznych cen za to bogactwo ziemi naszej, którem takeśmy się szczycili — w zastoju dalszych poszukiwań i w ponurem bezrobociu przejawia się ciężkie przesilenie tego ważnego dla Galicyi przemysłu.

Całą tą sprawą zajmowało się stowarzyszenie nafciarzy „Pomoc wzajemna" na walnem swem zgromadzeniu, które się odbyło d. 4. b. m. w Drohobyczu. Złożył na niem referat o stanie sprawy p. Jan Sholman, przewodniczący stowarzyszenia, a obecnie ogłosiła „Wzajemna pomoc" ten referat p. t. „Przesilenie naftowe, jego przyczyny, skutki i środki zmierzające do uchylenia złego", kończący się uchwalonemi na zgromadzeniu rezolucyami.

Broszura rozwija rzecz pod dewizą następujących słów śp. Szczepanowskiego, które, jak twierdzi, powinny być u każdego producenta nafty złotemi zgłoskami wypisane:

„Powinniśmy się zorganizować, lecz nie na to, ażeby dojść do jakiejś ceny sztucznej, do wyzyskania publiczności i sprzedawać drożej, niż jest cena naturalna, ale w tym celu, ażeby zachować pewną stałość ceny, ciągłość w rozwoju ekonomicznym. Od tej stałości zależy, ażeby przemysł był przemysłem, a nie loteryą!

„Jeżeli dalej pozostaniemy bez organizacyi, to to, co dziś jest, będzie się powtarzało i nadal. Przyjdą wielkie szyby, które obniżą gwałtownie ceny i wszystkie mniejsze kopalnie stracą racyę bytu, bo ta opartą jest na pewnej cenie przeciętnej. Wprawdzie przez wstrzymanie produkcyi następuje pewna reakcya, ale ponieważ cały szereg kopalń się zastanawia, to po jednym okresie przepełnienia nastąpiłby drugi okres, w którym brakłoby regularnej produkcyi, jaka powinna zasilać przemysł.

„Przemysł naftowy nie jest jednostajny, ale z natury rzeczy podlega rozmaitym wpływom, a także gwałtownym oscylacyom pomiędzy nadmiarem a brakiem produkcyi i jej ceny. Otóż dążmy do pewnego ujednostajnienia ceny, tak, ażeby przeciętna kopalnia mogła się utrzymać".

Zaniechanie tej wytycznej sprowadziło niewątpliwie dzisiejszą, tak proroczo przez Szczepanowskiego przewidzianą krizis i zamęt w stosunkach przemysłu naftowego. I słusznie czyni referent zarzut, że przemysł naftowy galicyjski „nie zasługuje dziś właściwie na miano przemysłu w ścisłem tego słowa znaczeniu", bo jest niezupełnym, bo ropa nasza nie idzie w kraju na dalsze uszlachetniające ją przeróbki przemysłowe, któreby znowu dawały zajęcie setkom rąk i wzbogacały kraj — „bo mała tylko cząstka produktu surowego zostaje przerabianą w kraju na naftę, oleje smarowe i benzynę — a więcej jak $^3/_4$ wychodzą z kraju do fabryk węgierskich, czeskich i morawskich. Jest to ten sam smutny objaw, jaki napotykamy w dziedzinie przemysłu w kraju naszym na każdym niemal kroku".

Wobec takiego stanu rzeczy nadmiar produkcyi, zamiast stać się błogosławieństwem — stał się nieszczęściem — bo nie wiadomo co robić z tym nadmiarem, jeśli się go nie chce wprost roztrwonić za bezcen, nie pokrywając nawet kosztów produkcyi.

Projektowane magazynowanie na dłuższy czas nie zaradzi sprawie, bo koszta długiego magazynowania zjedzą samą wartość. Trzeba więc szukać innych dróg korzystnego spieniężenia ropy — rozumie się, o ile na to koszta przewozu pozwolą.

W tym kierunku porusza broszura możność wprowadzenia ropy zamiast olejów solarowych do Niemiec dla motorów.

„W Niemczech — pisze p. Sholman — przy ogromnem rozpowszechnieniu motorów gazowych zabrakło olejów solarowych, pędzonych tam z węgla brunatnego — konsumenci olejów do motorów zwrócili uwagę na ropę i wyjednali sobie w radzie związkowej wolny import dla tejże, o ile, jakto wspominaliśmy, użytą ona będzie do popędu motorów. Pozwolenie oparte jest na przepisach taryfy cłowe z dnia 24. maja 1885 roku. Izba handlowo-przemysłowa augsburska, która w swoim czasie stała na czele tej akcyi, udzieli z pewnością w tej kwestyi wyczerpujących wyjaśnień naszym producentom. Otworzenie granicy niemieckiej dla naszego surowca bez cła wchodowego, przy równoczesnem powstaniu rafineryi związkowych na granicy bawarskiej i pruskiej, miałoby dla przemysłu naftowego pierwszorzędne znaczenie, uwalniając producentów może raz na zawsze od haniebnej zależności, w jakiej wobec rafinatorów zakrajowych długie lata pozostawali".

W dalszym ciągu omawia referent możność zużytkowania znacznej części ropy na opał lokomotyw i kotłów fabrycznych.

„Już w początkach roku 1902 — czytamy w broszurze — odzywały się głosy, że bodaj część nadmiaru mogłaby spalić kolej. Istotnie projekt taki był zupełnie na czasie i gdyby te odzywające się głosy nie były takie nieśmiałe, dziś już koleje galicyjskie paliłyby ropą, bo wszystkie przeszkody, jakie jako argument przeciw temu wytaczano, dają się w paru słowach rozwiać. Najważniejszą przeszkodą miała być konieczność rekonstrukcyi lokomotyw i brak rezerwoarów, których to inwestycyi zarząd kolei stanowczo nie chciał brać na siebie. Są to pewne ofiary — niezawodnie; ale czy rząd nie wymaga ofiar od nas, czy kraj nasz nie ponosi ciężarów równorzędnych z innymi krajami monarchii, chociaż na każdym kroku po macoszemu jest traktowanym? Nie wyma-

gamy, aby kraje, którym Opatrzność dała skarby w postaci węgla spalały, naszą ropę z uszczerbkiem ekonomicznym dla siebie — ale mamy prawo wymagać, aby kraj nasz spalał swoją ropę, chociażby to nawet miało zrobić wyłom w kieszeniach baronów węglowych!

„Zresztą rozpatrując kwestyę z tej strony nie można nabyć przeświadczenia, żeby ropa nasza przemysłowi węglowemu taką silną zrobiła konkurencyę.

„Przypuśćmy, że kolej spali 10.000 cystern, co odpowiada mniej więcej 18.000 wagonom węgla, sprowadzonego z Prus, wobec których chyba jesteśmy zwolnieni ze względów kurtuazyjnych; nie ma więc mowy o konkurencyi w obrębie monarchii, a stworzyć można jedynie konkurencyę importowi pruskiemu!

„Takie mankamenta jak podgrzewanie i bezpieczeństwo publiczne, to są strachy wymyślone dla ludzi bardzo naiwnych i na takie bajeczki my, pracujący przy stokroć mniejszem bezpieczeństwie, wziąć się nie damy — wszystko to są kwestye, dające się rozwiązać w konstrukcyi paroma pociągnięciami ołówka. Nie będzie Galicya izolowaną ze swojem opalaniem ropą, bo ją w tej mierze Rumunia prawie o dziesiątek lat wyprzedziła“.

Lecz nie idzie tylko o koleje.

„Na Podolu galicyjskiem — czytamy dalej w broszurze — istnieje przeszło siedmset gorzelń z kampanią przeważnie półroczną, używających jako opału drzewa po przeciętnej cenie 32 koron za sąg. Wyjąwszy te, które palą odpadkami drzewnymi lub mają porobione „szlusy“ na drzewo, mogłyby inne palić ropą, spalając jej 10.000 wagonów rocznie. Poza tem mamy wapniarki i cegielnie, młyny i nareszcie 9 rządowych salin z nieustającą kampanią. Dwadzieścia panwi solnych spala 170.000 m^3 drzewa, co odpowiada 2.000 wagonom ropy.

„Zarzut, że sól mogłaby przejść wyziewami bitumicznymi, nie wytrzymuje krytyki, bo przy pewnej rekonstrukcyi i urządzeniu absolutnie bezdymnego spalania, mankament ten z łatwością da się uchylić.

„Centrala elektryczna lwowska zaprowadziła u siebie opalanie ropą, robiąc nawet przy dzisiejszych taryfach przewozowych 20% oszczędności — gorzelnia br. Juliana Brunickiego w Podhorcach opala ropą ze znakomitym rezultatem — w ślad za tymi, którzy z własnej inicyatywy, w dobrze zrozumianym interesie wprowadzają tę inowacyę, idą Sasowska fabryka papieru, centrala elektryczna w Czerniowcach, cukrownia Przeworska i inne“ — szczególniej we wschodniej części kraju, gdzie droższy dowóz węgla kamiennego daje korzystniejsze porównanie między ceną węgla a ropą.

„Jeżeli koleje — konkluduje referent — spalać będą 10.000 wagonów, gorzelnie, cegielnie, młyny etc. 10.000, nasze kotły wiertnicze 6.000, saliny 2.000, inne fabryki 2.000, to wyniesie razem 30.000 — nadmiar zniknie, cena się ustali, praca znowu będzie podjętą, przemysł uzdrowiony“!

Niewątpliwie leży w tem pomoc, a zwłaszcza chwilowa bardzo znaczna pomoc dla nadmiaru produkowanej ropy. Jednakże palenie ropą jest koniec końców najbrutalniejszem zużytkowaniem tej bardzo cennej i od węgla bezporównania szlachetniejszej kopaliny. Nie można tedy uważać go za cel idealny — lecz jako zaradczy środek przejściowy dla części produktu, nie dającej się dziś lepiej zużytkować, bo każdy musi przyznać, że tylko chemiczna przeróbka ropy na znacznie szlachetniejsze produkta przemysłowe, jak nafta, smary, benzyna, waselina i inne, którym chemia może otworzyć drogę — a w których wartość surowca wróci do słusznej ceny — mogą być jako najwłaściwszy cel przemysłu naftowego poczytywane.

Broszura, omówiwszy jeszcze w dalszym ciągu obszerniej sprawy cłowe i podatkowe, oraz ustawy i przepisy górnicze odnoszące się do nafty, a dozwalające jeszcze zawsze na tak smutną techniczną, przemysłową i społeczną gospodarkę jak np. obecna w Borysławiu — kończy 28-u uchwalonemi na Zgromadzeniu rezolucyami, które tu w całości przytaczamy:

1. Mając na względzie doniosłe znaczenie rozpowszechnienia ropy jako materyału opałowego, uznaje zgromadzenie za konieczne zorganizowanie komitetu, którego obowiązkiem będzie wydanie popularnej broszury „o opalaniu ropą“ i rozsyłanie monterów po wschodniej Galicyi dla porobienia potrzebnych urządzeń i przygotowań. Uwzględniać trzeba w pierwszej linii gorzelnie, młyny i browary.

2. Zgromadzenie uznaje za wskazane zwrócić się do związku producentów „Ropa“ z pośrednictwem, aby okazał się skłonnym do porobienia terminowych umów w kwestyi dostarczania ropy na opał i wypośrodkował przystępną cenę na surowy produkt.

3. Zgromadzenie uznaje potrzebę zwrócenia się do ministerstwa kolei za pośrednictwem „Koła polskiego“ o uzyskanie dalszej 50% zniżki taryf przewozowych tak, aby ropa jako materyał opałowy mogła skutecznie konkurować z węglem pruskim w „Galicyi zachodniej“.

4. Zgromadzenie wyraża opinię, że jednolita organizacya producentów surowca, urzeczywistniona bezzwłocznie, jest konieczną dla zapewnienia przemysłowi naftowemu swobodnego rozwoju, nietamowanego fluktuacyą cen, wynikającą z drobnej konkurencyjnej sprzedaży.

5. Zgromadzenie uznaje za właściwe zwrócenie się do ministerstwa skarbu za pośrednictwem „Koła polskiego“ z żądaniem, aby referent dla galicyjskich spraw salinarnych polecił bezwłocznie przeprowadzenie prób z opalaniem w 9-ciu krajowych salinach.

6. Zgromadzenie zaleca dla wzmocnienia i skoncentrowania rozprószonych sił gremialne wpisanie się do „Pomocy wzajemnej“ dla podjęcia skutecznej

obrony poważnie zagrożonych interesów drobnych pracowników przemysłu naftowego.

7. Z uwagi na to, że wskutek zastoju w wykonywaniu robót wiertniczych stracili drobni przedsiębiorcy wiertniczy podstawę bytu, zaleca zgromadzenie stowarzyszenie się tychże w przedsiębiorstwa związkowe na zasadzie spółek zarobkowo-gospodarczych.

8. Aby chociaż częściowo zażegnać bezrobocie, uznaje zgromadzenie za potrzebne zwrócić się do przedsiębiorstw przemysłowych w kraju, dalej do przedsiębiorstw robót przy trasach kolejowych, kanalizacyi i drogach, aby dały przytułek i pracę robotnikom naszym — popierać uchwały wieców robotniczych i pośredniczyć u firm w kwestyi pozostawienia w granicach możliwości tracącym zarobek wolnych mieszkań i opału wśród zimy.

9. Zgromadzenie uznaje potrzebę dobrowolnego powszechnego opodatkowania się w wysokości 1% na rzecz urzędników, którzy utracili lub niebawem utracą możność zarobkowania a pozostaną bez środków do życia; — dalej uważa za właściwe wezwać wszystkie firmy naftowe do składania jednorazowych datków na ten cel.

10. Zgromadzenie poleca Wydziałowi „Pomocy wzajemnej“ zwrócić się bezzwłocznie do Wydziału krajowego z prośbą o wydatną pomoc w formie subwencyi dla towarzystwa, które, pracując pożytecznie przy szczupłych funduszach, nie jest w możności sprostać przyjętym na siebie obowiązkom.

11. Zgromadzenie uznaje potrzebę nawiązania ożywionych stosunków z zagranicznemi firmami, celem umożliwienia emigracyi do Niemiec, Francyi, Belgii, Rumunii, Rosyi, Stanów północnych, Indyi, Persyi i Afryki, słowem wszędzie, gdzie przedsiębrane są prace na większą skalę w dziedzinie wiertnictwa.

12. Zgromadzenie uznaje za właściwe zwrócić się z przedstawieniem do namiestnictwa, by w myśl ustawy przemysłowej wykonywanie robót wiertniczych w przedsiębiorstwie poruczane było jedynie tym, którzy na wzór innych przedsiębiorców uzyskają koncesyę jako posiadający wymagane kwalifikacye. Wyrokowanie o tem winno być pozostawione ingerencyi władz górniczych.

13. Zgromadzenie uznaje za właściwe podjęcie rychłej akcyi celem przeprowadzenia pertraktacyi z prywatnemi kolejami węgierskiemi w kwestyi dostarczania tymże ropy jako materyału opałowego. Rolę tę powinno wziąć na siebie krajowe towarzystwo naftowe.

14. Zgromadzenie uznaje konieczność zwrócenia się do władz górniczych i politycznych w sprawie gwałcenia ustawy przez pomijanie urzędników przy ubezpieczeniach od wypadków.

15. Zgromadzenie uznaje konieczność natychmiastowej zmiany obowiązujących od dnia 9. lipca 1898 r. przepisów policyjno górniczych z specyalnem uwzględnieniem paragrafów 6., 7. i 12, a to w ten sposób, by w ankiecie układającej projekt zasiadali przeważnie wybitni technicy naftowi.

16. Zgromadzenie uznaje konieczność zmiany ustawy krajowej naftowej z roku 1884 z szczególnem uwzględnieniem paragrafów 1., 15., 23. Zasadą nowej ustawy powinien być regal górniczy po myśli powszechnej ustawy z roku 1854.

17. Zgromadzenie poleca Wydziałowi „Pomocy wzajemnej“ bezzwłocznie wniesienie memoryału do władz górniczych z przedstawieniem projektu zmian, jakie czy to w przyszłym projekcie ustawy, czy z okazyi układania nowych przepisów, czy też przy istniejącej już ustawie i przepisach w interesie kierowników ruchu kopalń uwzględnićby należało.

18. Zgromadzenie wyraża opinię, że z okazyi najbliższej sesyi sejmowej wznowionym powinien być wniosek posła Płockiego w kwestyi budowy krajowego magazynu na ropę. Krajowi producenci powinni w tej sprawie wnieść należycie umotywowaną petycyę, do której przyłączyćby należało opinię „krajowego Towarzystwa naftowego“ i „Izby handlowo-przemysłowej“.

19. Zgromadzenie wyraża opinię, że budowa rafineryi związkowej w kraju przyczynićby się mogła znakomicie do wyzwolenia naszego przemysłu z pod przewagi obcych kapitałów, dałaby nam do rąk broń przeciw wszechwładztwu karteli naftowych i położyłaby tamę uprawianemu dotychczas rozbojowi giełdowemu.

20. Zgromadzenie uznaje ważność eksportu do Niemiec i upatruje w nim zapoczątkowanie poważnego wprowadzenia produktu naszego na rynki światowe i możliwość skutecznej konkurencyi z wszechwładnym monopolem „Standardu“.

21. Zgromadzenie zaleca porobienie starań z okazyi odnowienia traktatów handlowo cłowych z Niemcami celem umożliwienia wprowadzania ropy bez cła, którą to możliwość przewiduje ustawa niemiecka. Zwrócić się z tem należy do rządu za pośrednictwem „Koła polskiego“, przy równoczesnem porozumieniu z pruskiemi i bawarskiemi Izbami handlowo-przemysłowemi.

22. Zgromadzenie wyraża opinię, że z powodu zupełnego braku rafineryi w Niemczech środkowych i południowych, byłoby wskazanem rafinerye związkowe i tam tworzyć, lub się w nich z udziałami w zyskach angażować, jeżeli powstaćby miały z pomocą miejscowych kapitałów. Dla celów takich najwięcej nadają się Prusy wschodnie i Bawarya. Krajowe Towarzystwo naftowe wysłało ze swego ramienia sekretarza dr. Bartoszewicza — więc akcya jeżeli nie jest w toku, to już się przygotowuje.

23. Zgromadzenie uznaje doniosłość stworzenia instytucyi finansowej, pozostającej w wyłącznych usługach przemysłu naftowego i uważa jej możliwe istnienie obok rafineryi związkowych za potężny czynnik, przeciwważący dotychczasowej przewadze obcych wielkich kapitałów towarzystw akcyjnych i wyzwalający nasz przemysł z upośledzającej go zależności.

24. Zgromadzenie mniema, że redukcya robót w kopalniach odkrytych jest momentalnie jako „malum necessarium“ wskazaną; byłaby jednakowoż ogromnie szkodliwą i niebezpieczną, gdyby miała trwać, „a la longue“ i obejmować jak dzisiaj wszystkie odkryte i nieodkryte pola naftowe Podkarpacia.

W poszukiwaniach za ropą, niebezpiecznych dla drobnych kapitałów, wskazaną jest asocyacya; nigdy jednak nie należy pozwalać na wydarcie sobie z rąk terenów przyszłości, które dopiero po odkryciu korzystnie finansować można.

25. Zgromadzenie ubolewa nad tem, że pracownicy tego przemysłu, zbyt jednostronnie absorbowani, zaniedbują swoje obowiązki obywatelskie i nie wykonują praw wyborczych w trzech przystępnych dla siebie kuryach; nawołuje więc do żywszego interesowania się kwestyami politycznej natury, bo tylko w ten sposób nasz mąż zaufania mógłby w przyszłości być orędownikiem naszych interesów w reprezentacyach krajowych i państwowych.

26. Zgromadzenie wyraża opinię, że podatek konsumcyjny, nałożony na naftę w roku 1882 jest za wysoki, i w zmienionych w ciągu lat 20-tu stosunkach jest anachronizmem, dziwolągiem tamującym postępy przemysłu; należy robić starania u rządu za pośrednictwem „Koła polskiego“, aby podatek ten zniżono z 13 na 8 koron, co odpowiadać będzie pewnej wykalkulowanej równowadze.

27. Zgromadzenie wyraża opinię, że naszego przemysłu przed możliwą zagładą nie zabezpieczają „cła ochronne“, bo te, które ustalono w roku 1900 za takie w ścisłem słowa znaczeniu nie mogą być uważane; przy okazyi ugody węgierskiej powinnoby cło na rosyjskie oleje surowe lekkie być podniesionem z 7 na 10 koron, a wprowadzanie falsyfikatu zabronionem — cło na surowiec rumuński podniesione z 1 36 kor. na 3 kor.

28. Zgromadzenie opiniuje, że przemysł naftowy powinien wziąć żywy udział w akcyi, jaka się toczy w interesie wszystkich gałęzi wytwórczych w Galicyi za upaństwowieniem kolei północnej, a w następstwie południowej. Reprezentanci krajowego Towarzystwa naftowego w „krajowej Radzie kolejowej“ i Izbie przemysłowo-handlowej nie powinni spuszczać z oka tego żywotnego naszego interesu.

Pralnia bielizny w Przemyślu.

Gotowa bielizna stała się obecnie olbrzymim artykułem handlu. Rzadkim już dziś wypadkiem jest szycie bielizny w domu — każdy idzie do handlu po bieliznę gotową, lub w wyjątkowych wypadkach daje przez handle bielizny szyć jakieś komplety niezwykłe, luksusowe, wyprawne i t. p. I ta tylko część bielizny dostaje się do pracowitych rąk naszych szwaczek — bo wszystkie inne, a już bez wyjątku wszystkie kołnierzyki i mankiety najrozmaitszych fasonów dla mężczyzn i dla kobiet — to produkt pozakrajowy, najczęściej wiedeński lub praski, którym handel całą Galicyę zalewa.

W ostatnich czasach nastąpił wyłom pod tym względem. Firma Rapaport, Löwenthal i Gans, utrzymująca w Przemyślu parową pralnię wojskową, założyła przy niej fabrykę bielizny, która już dziś poważne przybrała rozmiary.

Oba zakłady pomieszczone są w porządnych budynkach murowanych, rozporządzają dostateczną ilością dobrej wody i połączone są z koleją własnym torem przemysłowym. Do poruszania specyalnych maszyn służy motor parowy o sile 35 koni parowych, dostarczający także energii dla lamp elektrycznych, któremi oba zakłady są oświetlone.

Obok pralni, zajmującej się praniem bielizny i koców wojskowych, istnieje jako samodzielny oddział fabryka, wyrabiająca kołnierze, mankiety, listewki do kołnierzy i półkoszulki, czyli t. zw. „plastrony“. Tylko w tej fabryce znajduje zajęcie 60 do 70 ludzi, w pralni zaś około 30, t. j. razem 100 robotników i robotnic.

Produkcya obliczoną jest na wyrób 150 do 200 tuzinów dziennie, a wynosiła dotychczas około 10.000 tuzinów w ciągu roku.

Materyał na wyrób pochodzi z austryackiej fabryki w Felixdorfie, która specyalne szirtingi i weby na ten cel wyrabia.

Wyroby fabryki przemyskiej stoją na równi z wykwintnymi wyrobami wiedeńskimi i praskimi, tak białymi jak i kolorowymi.

Dotychczasowy swój wyrób rozszerza firma już dziś przeważnie w Galicyi, a popyt wzrasta z dnia na dzień, tak, że sprzedaż 200 tuzinów dziennie nie będzie przedstawiała żadnych trudności, bo zapotrzebowanie Galicyi jest bez porównania większe. Wszak w Austryi istnieje kilkadziesiąt fabryk bielizny, a niektóre z nich w takich rozmiarach, że zatrudniają po 600 robotników. Austrya wywozi wiele bielizny swego wyrobu do Szwajcaryi, Francyi, Belgii, Turcyi i do krajów azyatyckich — pole więc do rozszerzenia tej produkcyi w Galicyi jest wdzięczne.

Ważną bardzo jest w końcu ta okoliczność, że wyroby przemyskie są niemal o połowę tań-

sze od sklepowych cen towaru tej samej jakości w Wiedniu, Pradze i Lwowie, przedstawia się więc jako bardzo korzystny artykuł handlu dla naszych kupców.

Nowy sposób platerowania metalów.

W ostatnich czasach wprowadzono rozmaite ulepszenia w sposobach pokrywania różnych mniej cennych metalów innymi, bardziej odpornymi na zmiany atmosferyczne. Tutaj przytaczamy jeden z takich sposobów, który ma służyć szczególniej do platerowania stali i żelaza.

Według tego nowego sposobu materyał służący za plater, łączy się z materyałem, danym do platerowania, przez nakuwanie, czyli nabijanie, a to w ten sposób, że przedmiot, którym uderzamy, jest w całości, albo też w miejscu uderzającem, materyałem platerującym. Otóż cząsteczki tego materyału przy uderzeniach udzielają się obrabianej płycie żelaza lub stali.

Przedtem, zanim nastąpi właściwe nabijanie, trzeba starannie oczyścić metal platerowany ze wszystkiego, co nie ma z nim ścisłego związku. Wszelkie kwasy, alkalia, rdze, tłuszcze i w ogóle wszystko, co przeszkadza do bezpośredniego połączenia się plateru z metalem — musi być usunięte.

Dalej powierzchnia metalu musi być sucha i dlatego należy ją przed platerowaniem osuszać w cieple.

Między cząsteczkami obu metalów nie powinno się również znajdować powietrze, gdyż od tego także zależy skuteczność wykonania pracy. Te przygotowania są tembardziej ważne, jeżeli obrabiany metal łatwo rdzewieje, jak np. żelazo, stal i t. p.

Po oczyszczeniu metalu w sposób powyżej zalecony, następuje samo platerowanie przez nabijanie płyty narzędziem, sporządzonem z materyału platerującego.

Tutaj uderzenia słabsze i silniejsze muszą być we właściwy sposób stopniowane, przyczem następuje zmiana w położeniu cząsteczek i otwieranie się porów w płycie, oddzielanie się cząsteczek plateru od narzędzia i przyczepianie się ich do płyty nabijanej. Przy następnych uderzeniach cząsteczki te wbijają się w otwarte pory płyty i łączą się mocno z cząsteczkami metalu obrabianego, tak, że wreszcie tworzą na nim powłokę metalową, związaną tak ściśle z powierzchnią metalu, że nie daje się już usunąć mechanicznie.

Rezultaty, osiągnięte przy pomocy przyrządu mechanicznego do nakuwania, są lepsze, niż przy nakuwaniu ręcznem; jednakże przyrząd mechaniczny można zastosować tylko wtedy, jeżeli platerujemy powierzchnie równe. Powierzchnie nierówne zaś plateruje się podług tego sposobu uderzeniami ręcznemi, przy pomocy narzędzia, sporządzonego z metalu platerującego.

Platerowane tym sposobem metale mogą być walcowane, ciągnięte i wyginane bez uszkodzenia plateru. Dodać jeszcze należy, że wszelkie nieczystości, które mogłyby dostać się na płytę po oczyszczeniu jej, usuwają się przez silne uderzanie, tak, że nie ma obawy, aby mogły wpłynąć na skuteczność platerowania. *Gaz. rzem.*

KRONIKA.

Zapiski przemysłowe.

HAFCIARSTWO W KALISZU. Gałęzią przemysłu najwięcej rozwiniętą w Kaliszu, jest hafciarstwo. Podają liczbę maszyn funkcyonujących tam w różnych mniejszych i większych fabrykach na 400, ale jest ich prawdopodobnie więcej. Robotnicy zarabiają, zależnie od gatunku haftu, od 5 do 18 rubli tygodniowo. Robotnicy polscy t. zw. „sztykierzy" *(Sticker)*, są zorganizowani w zgromadzenia cechowe i mają swoją kasę, z której chorym członkom udzielają zapomóg do 4 rubli tygodniowo. Materyały hafciarskie sprowadzane są z zagranicy, przeważnie z Manchestru. Większość wyrabianych towarów idzie w głąb Rosyi. Rozwojowi hafciarstwa w Kaliszu sprzyja ta okoliczność, że łatwo sprowadzić tam wykwalifikowanych majstrów z fabryk saskich. Poza tem, zdaniem fachowców, woda w Prośnie zawiera pierwiastki chemiczne, które korzystnie wpływają na sztuki haftów, płukane w rzece, co jest ważnym warunkiem fabrykacyi. Woda w Prośnie jest mianowicie przesycona rudą żelazną, której duże pokłady znajdują się w Brzezinach, folwarku dóbr opatowskich, a także w okolicach Giżyc i Kuźnicy Grabowskiej. Sama nazwa tej Kuźnicy wskazuje, że musiał tam być rozwinięty przemysł żelazny. Do dziś dnia fundamenty domów wznoszone bywają z żelaziaków. Pierwsze próby zajęcia się przemysłem hafciarskim podjęli przedsiębiorcy żydowscy, którzy też dotąd przemysł ten trzymają w ręku. Obecnie jedną z fabryk na Małym Dobrcu posiada p. Brinli, rodem Szwajcar.

MASA Z KARTOFLI I PIASKU DO WYPEŁniania form. Chore, nie do użytku będące kartofle, stanowiły dotąd w gospodarstwie tylko zawadę, można przeto uważać nowy sposób zużytkowania ich jako znakomity postęp ekonomiczny. Rozchodzi się tu o sporządzanie masy do wypełniania form w odlewarniach stali i żelaza. Dotychczasowe metody opatentowane w Niemczech polegały na tem, że odpadki z fabrykacyi krochmalu, za dodaniem mączki z owoców strączkowych lub melasy, mieszano z piwem kwaśnem, podczas gdy obecną metodą bierze się kartofle same, bez wyboru i bez wszelkiego dalszego przygotowania, prosto z pola, gotuje i rozgniata. W ten sposób otrzymaną, ciągnącą się i dobrze przystającą do siebie masę, miesza się z pięcio- do dziesię-

ciokrotną ilością wagową piasku w gniotownicy. Uzyskana tak masa do form da się w gorącym stanie z łatwością formować. Utworzone formy wysusza się przy zwykłej ciepłocie, a wówczas okazują one tak znaczną twardość i odporność, że je tylko z trudnością można połamać. Ponadto ten sposób działania ma tę korzyść nad dawniejszymi, że piasek można drugi raz zużytkować do nowych form, co przy innych metodach jest niemożebnem.

KWAS AZOTOWY Z POWIETRZA. Donoszą z Fryburga w Szwajcaryi, że rodak nasz, p. Ignacy Mościcki pracuje nad ukończeniem swojego wynalazku produkowania sposobem fabrycznym kwasu azotowego z powietrza. Fakt, że tworzą się związki tlenowe azotu w powietrzu przy przejściu przez nie iskry elektrycznej, jest już oddawna znany. W ostatnich jednak dopiero latach zaczęto szukać sposobów zużytkowania tej reakcyi dla przemysłu.

Do częściowo udałych prób należy niedawno ogłoszony patent amerykańskiego towarzystwa, nie można go jednak zastosować do fabrycznej produkcyi. Jak to się często zdarza przy wynalazkach, tak i w tym razie p. Mościcki początkowo chciał wprowadzić w życie sposób, próbowany w Ameryce, nie wiedząc nic o czynionych tam próbach. Przy tej pracy udało mu się wynaleźć nowe urządzenie elektryczne, o wiele przewyższające dawny jego wynalazek, a jeszcze bardziej sposób amerykański.

Rząd kantonalny oddał do rozporządzenia zawiązanemu towarzystwu, którego jednym z dyrektorów jest wynalazca, olbrzymią salę w gmachu fakultetu przyrodniczego. W jednej z nich jest już na ukończeniu budowa próbnej fabryki o sile 34 koni.

Wynalazek p. Mościckiego może we wielu gałęziach przemysłu wywołać przewrot, dostarczając kwasu saletrzanego i pochodnych produktów po znacznie niższej cenie, gdyż surowy materyał, powietrze, nic nie kosztuje.

Co do wzmiankowanego powyżej patentu amerykańskiego należy zauważyć, że jest on zastosowany do fabrykacyi nawozów sztucznych. Przedsiębiorstwo dotyczące urządziło fabrykę nad Niagarą, gdzie energia elektryczna jest na wielką skalę wytwarzana i nosi nazwę: *The Atmospheric products Comp.* Dotychczas znajduje się fabryka ta w okresie doświadczalnym w wytwarzaniu związków azotowych dla celów rolnictwa, t. j. dla nawozów. Zasada fabrykacyi jest ta, że do komory wprowadza się zimne, suche powietrze i przepuszcza się przez nie silne iskry elektryczne, skutkiem czego tworzy się w powietrzu tlenek azotu. Przepojone tym tlenkiem powietrze przechodzi następnie do sąsiedniej komory i tam wchodzi w związki chemiczne z innymi ciałami, stosownie do tego, jaki produkt końcowy jest zamierzony.

RZEŹNICTWO W NIEMCZECH. Na podstawie dat, zamieszczonych w książce, którą wydał świeżo dr. Rothe pod tytułem: „Rzeźnictwo w Niemczech“, czerpiemy poniższe szczegóły.

Liczba rzeźników samoistnych w Niemczech wynosiła w r. 1875 — 66 868, w r. 1882 — 60.634, w r. 1895 — 69.277. Liczba nie pracujących na siebie t. j. czeladników i uczniów, wynosiła w tych latach 43.819, 59.997 i 107.394. Cyfry te pouczają, że powiększenie się ilości przypada tu głównie na czeladników i uczniów.

Ilość drobnych zakładów rzeźniczych zmniejszyła się, podczas gdy ilość średnich — powiększyła się bardzo znacznie. Ilość wielkich zakładów pozostała bez zmiany. Pomimo to, fach rzeźniczy zachował charakter rzemiosła, ponieważ ilość drobnych zakładów (2 do 5 pracujących) wynosiła jeszcze w r. 1895 do 95% ogólnej liczby wszystkich zakładów rzeźniczych.

Przemysł wielki nie może tu nic zrobić przemysłowi drobnemu. Mięso i przetwory mięsne, to nie jest towar, który możnaby produkować w nieokreślonej ilości i zachowywać przez czas długi, odprzedając zeń wedle potrzeby, tak, jak to się dzieje z innymi wyrobami. Przeciwnie, przetwory mięsne, które łatwo ulegają zepsuciu, czerpie ludność zazwyczaj ze swego najbliższego sąsiedztwa i spożywa natychmiast w całości. Są to więc wyroby, które zawsze będą bardziej dostępne dla przemysłu drobnego.

Rzeźnictwo ma więc charakter rzemiosła umiejscowionego, wobec czego istnienie jego obok przemysłu wielkiego jest zabezpieczone.

Mimo to, stosunki układają się nieco inaczej wobec mięsa konserwowanego, które można rozsyłać daleko od miejsca przerobu bez wielkiego zachodu. Napozór sprzyjać to może rozwojowi wielkiego przemysłu w tym kierunku. Atoli okoliczność tę osłabia fakt, że mięso sprzedaje się przeważnie w postaci drobnych stosunkowo kawałków, wobec czego konserwacya mięsa sprawiałaby znaczne koszta, a mięso solone lub suszone bywa daleko mniej spożywane i daleko niechętniej, niż świeże.

W wyrobie i sprzedaży tak zwanych towarów masarskich (wędliny, szynki, słonina, kiełbasy) przemysł wielki wziął górę nad drobnym. I tu jednak nie zabił zupełnie przemysłowca i wytwórcę drobnego, który przez rozmaitość, czystość, oraz wytworność smaku poszczególnych wyrobów, zadawalających wybredny gust każdego nieledwie z kupujących, stoi stanowczo wyżej od szablonowych wyrobów przemysłu wielkiego.

Powstanie wielkich rzeźni ze swemi rozmaitemi specyalnościami, jako to: rzeźnie wołowe, cielęce i nierogacizny, pobudziło do powstania w miastach większych całego zastępu małych pracowni i sklepów dla detajlicznej sprzedaży towaru.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: ***Juliusz Starkel.*** **Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.**